

Pozorne prawo i łagodny zamach stanu

17 kwietnia 2023

Mieliśmy okres w Polsce kiedy przedsiębiorczy ludzie podejmowali ryzyko prowadzenia firm, zaciągania kredytów, rozwijali indywidualne i rodzinne przedsiębiorstwa ku radości własnej i otoczenia. Co trzecia stodoła z daleka informowała napisem „hurtownia”. Ku zmartwieniu klientów, więksi wchłaniali małych, raczkujących przedsiębiorców, by zanikająca naturalna konkurencyjność zostawiła na rynku politycznie umocowanych zgodnie z wiatrem od Atlantyku.

<https://youtube.com/watch?v=s9oLxEI7mwc>

Zaradność podobną do tej, jaką w polskich realiach wykazał pan Roman Kluska, ma w swoim życiorysie były premier Gruzji Bidzina Iwaniszwili. Ekonomista z wykształcenia uruchomił szereg firm na terenie schyłkowego ZSRR. Do Gruzji powrócił za prezydentury Saakaszwilego. Trwały próby pozbycia się E. Szewardnadze, któremu nie przeszkadzała korupcja. Saakaszwili zreformował policję, wyremontował drogi, ale za sprawą ministra obrony zaczął rozdział sympatyzowania z Ukraińcami. O ciekawej drodze Gruzji do wolności opowiada dobrze z nią zaznajomiony przez kontakty rodzinne Inspektor Scott Ritter.

Opinia Scotta Rittera

„W 2012 roku powstała polityczna inicjatywa Gruzińskie Marzenie wspierana środkami finansowymi Iwaniszwilego, a on sam został premierem. Ówczesny system sądownictwa oparty był o zawodową strukturę kastową. Wykształceni z właściwymi kontaktami zasiadający gdzie trzeba, podejmujący decyzje jak należy, w związku z tym mieli wolną rękę. Tak jest we wszystkich krajach. Nie ma państwa, gdzie sądownictwo nie stanowiłoby klanu tworzonego w przebiegu kariery zawodowej.

Iwaniszwili zaczął zwalczać problem kupowania wyroków za pieniądze. Nikt nie potrafi lepiej rozmywać swojej odpowiedzialności za wyroki jak klanowi sędziowie. Iwaniszwili pozbył się Saakaszwilego, oczyścił sądownictwo w przeciągu niespełna półtora roku i przekazał władzę „Gruzińskiemu Marzeniu”. Jako koalicja akceptowali działania Iwaniszwilego, ale wielu wierzy w mit Zachodu i potęgę NATO. On sam uważa, że Gruzja jest dla Gruzinów, im powinna służyć i rządzić się po swojemu bez względu na zewnętrzne oczekiwania. Okazało się to zadaniem niezwykle trudnym, bo jako koalicyjne – ugrupowanie nie popierało idei neutralności Gruzji. Jednym odpowiada Unia Europejska, innym NATO, a żadne nie przedkłada interesu Gruzji.

Od początku 2018 r. nastąpił zgrzyt w przyjęciu LGBT w ramach „różnorodności” promowanej przez USA. Dla Amerykanów jest to podstawa budowania tzw. demokracji, którą gotowi narzucać z maniakałnym uporem. Dlatego pierwszym warunkiem wstąpienia do UE była „dywersyfikacja” traktująca wszystkie płcie jednakowo. Gruzja to nie Ameryka, więc ideologia się nie przyjęła. Zastrzeżenia poszły dalej, traktując warunek jako forsowanie destrukcji społeczeństwa, na jaką ono nie jest przygotowane.

Trzeba zaznaczyć, że mechanizm LGBT jest stopniowym doprowadzeniem do wymuszenia łagodnego zamachu stanu. Ktokolwiek jeszcze tego nie dostrzegł, po prostu błądzi. Wykorzystując prawa gejów, budowane są zręby społeczeństwa zróżnicowanego (czy raczej poróżnionego), nadające ludziom z LGBT prawo kontrolowania wyborów wymogiem proporcjonalności, lub dostatecznie zróżnicowanej reprezentacji w strukturach państwa, lokalnych, następnie są oni wprowadzani do mediów. Jest to rodzaj podręcznikowych wytycznych USA opracowany w celu kontroli nad systemem wyborczym. Jednym z punktów opracowanych przez Samantę Power z Agencji Rozwoju Międzynarodowego (z funduszem 40 milionów dolarów rocznie), jest zalecenie potraktowania każdego, kto ma wątpliwości, albo oponuje tej zmianie, jako „dezinformatora”.

Na tym zagadnieniu załamała się Gruzja. Amerykanie upierali się przy konieczności wprowadzenia praw dla odmienności przez długie lata. Oczekiwano, że to należy narzucić odgórnie, uznając za obowiązujące. Bez spełnienia tego warunku tak jak on działa w USA, niemożliwe jest członkostwo w UE.

Kiedy Gruzini nie ustępowali, zaczęto ich szantażować utratą pomocy, wsparcia i tu sędziowie dołączyli do sprzeciwu. W odpowiedzi – nałożone zostały na Gruzję sankcje, dokładniej – na czterech sędziów. Bez jakichkolwiek dowodów pomówiono ich o korupcję. Tym krokiem żądano spełnienia tak ważnego dla Amerykanów instrumentu kontroli polityczno-społecznej.

Wśród osób dotkniętych sankcjami znalazł się B. Iwaniszwili. Jako miliarder powierzył część środków bankowi Credit Suisse. Dyrektorem banku był człowiek znany z korupcyjnych praktyk. Bez skrupułów zajął konto Gruzina. W drodze sądowej doprowadzono do naprawienia szkody, a dyrektor został aresztowany.

Jednak Unia Europejska uchwaliła, że ma prawo nakładać sankcje na Iwaniszwilego za jego prorosyjską postawę. Tu dochodzimy do sedna korupcyjności unijnych instytucji. Chcąc nałożyć sankcje, proponują zapis traktowany jako prawo unijne, które nie jest głosowane w krajach członkowskich, więc pozostaje szkicem, propozycją. Powołując się na własny przepis, przedstawiają dowolnemu bankowi, który bez jakiegokolwiek wykładni prawnej, weryfikacji z całą powagą pozbawia człowieka zasobów kont na wyspie Guernsey, w Singapurze. Tak postąpiono z Iwaniszwilim. Credit Suisse – jest bankiem neutralnej Szwajcarii, a zachował się jak rzezimieszek pod presją Amerykańską za pośrednictwem UE.

Po co to wszystko? Chcą otworzyć drugi front. Ukraina doświadcza ostatnich chwil. To, czego brak partii wojny, to Abchazji. B. Iwaniszwili przyznał, że rozmawiał z Rosjanami, stawiając sprawę wprost: jeśli Gruzja odzyska Abchazję, to gotowa jest zapomnieć o NATO. Wyobraźmy to sobie: gruziński

przywódca załatwia interes gruziński dla swoich rodaków. Zdaje sobie sprawę, że NATO nie wniesie niczego dobrego. Wspierając interesy amerykańskie i NATO w Afganistanie i Iraku, Gruzja straciła 30 swoich żołnierzy, a 300 zostało rannych – za nic. Teraz jeszcze nałożone są sankcje na sędziów, bo Ameryka nie uznaje suwerenności Gruzji. Separatystyczna Abchazja jest świetnym terenem konfliktogennym, strefą sporów i chaosu, by stworzyć drugi front między Gruzją i Rosją. Wtedy potraktowani byłiby jak dzisiaj Ukraińcy. Wszystko z powodu tych, którzy chętnie przyjmują kasę z Ameryki. Cała gruzińska opozycja siedzi w amerykańskich kieszeniach. Jeśli jesteś politykiem popierającym wejście Gruzji do NATO – nie jesteś żadnym Gruzinem, tylko zdrajcą. Odpowiadasz za konflikt, który można było rozstrzygnąć pokojowo bez straty 30 młodych ludzi. Ubiegając się o wejście do NATO – sprzedajecie Gruzję. Sprzedajecie ją Stanom Zjednoczonym. Najlepszym i autentycznym patriotą gruzińskim jest dzisiaj Bidzina Iwaniszwili.

Wstęp i tłumaczenie: Jola

Autorstwo: Scott Ritter

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net